

MIEDZY AUTOBIOGRAFIĄ, PAMIĘTNIKIEM, LISTEM A BIOGRAFIĄ

DOI: 10.31648/pl.10845

MARTYNA OLEJNICZAK

Adam Mickiewicz University in Poznań

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9599-2193>

e-mail: martyna.olejniczak@amu.edu.pl

Mędzy listem a zeznaniem. Oblicza więziennej rzeczywistości w ujęciu Tomasza Zana – analiza (ego)dokumentalna

Between a Letter and a Testimony: Perspectives on Prison Reality in the Works of Tomasz Zan – (Ego)Documental analysis

Słowa kluczowe: listy, zeznania, Tomasz Zan, filareci, śledztwo

Keywords: letters, testimonies, Tomasz Zan, Philarets, investigation

Abstract

The article compares the correspondence and testimonies of Tomasz Zan (Arcypromienisty) from the period of the investigation against the secret youth organizations in Lithuania in 1823–1824. Thanks to Zan's decision to take full responsibility for the activities of the Philarets and other societies, only 20 people were sentenced to exile. For this reason, Mickiewicz commemorated him in his drama *Forefather's Eve* (part III). As the central figure in Nikolay Novosiltsov's investigation, Zan was the most heavily guarded prisoner. During interrogations, he gave written testimonies, and later he wrote long letters to his friends while in his cell. The aim of the article is to show that factual explanations conceal emotions that are released in his poignant correspondence. The key is the distinction between the informational function of documents and the expression found in (ego)documents, which results from adopting the perspective of the interrogated individual/sender as the primary method of reading.

Więzień

„Więzienie fascynowało romantyków” – twierdziła Marta Piwińska (Piwińska 1986: 56). Oczywiście wśród wielu zagranicznych tytułów, jak *Faust* Goethego czy *Ostatni dzień Skazańca* Wiktora Hugo, w rozważaniach badaczki nie zabrakło przykładów z literatury rodzimej. Wszak już scena otwierająca *Dziadów* część III – zwana niekiedy „więzienną” – rozgrywa się w klasztorze Bazylianów, przeobrażonym w miejsce przetrzymywania politycznych buntowników. I choć utwór Mickiewicza „[...] osadzony jest w historycznej rzeczywistości [...] jako swego rodzaju dramat-reportaż” (Weintraub 1982: 250), poeta zdecydował się na dość znaczącą korektę faktów. Bohaterowie sceny pierwszej odgrywali bowiem role oskarżonych – w celi wymieniali się zasłyszаныmi doniesieniami o postępującym śledztwie, opowiadali też o losach swoich kolegów. Tymczasem w ich gronie znalazł się ktoś, komu w pozaliterackim świecie przyszło spędzać wigilijny wieczór z dala od przyjaciół (Mościcki 1999: 65–67). Był to więzień szczególny – najpilniej strzeżony przez rosyjskie władze jako inicjator nielegalnych stowarzyszeń i entuzjasta narodowej, antyrosyjskiej literatury. Chodzi o Tomasza, w którym pierwsi czytelnicy dramatu bez trudu rozpoznali autora słynnych, wielokrotnie odpisywanych, trioletów¹ – Tomasza Zana, Arcypromienistego.

Prześladowania młodzieży wileńskiej z lat 1823–1824 doprowadziły do zachwiania pozycji Uniwersytetu Wileńskiego². Fala aresztowań przede wszystkim przekreśliła jednak plany i osobiste marzenia grupy młodych inteligentów, zesłanych później w głąb Rosji. Mimo że do zbadania sprawy studenckich zgromadzeń powołano w 1822 roku specjalną komisję akademicką³, wkrótce z Warszawy

¹ Zan wprowadził ten gatunek do filomackiej poezji okolicznościowej – był to krótki, rymowany utwór, który łączył w sobie lekkość, subtelny żart i ulotne zauroczenie. Według wydawcy miłosnych wierszy Zana ich odpisy krążyły po całej Litwie (Mościcki 1922). Badaczom nie udało się jednak zebrać wszystkich trioletów filomaty. Nieopublikowana część zaginęła podczas I wojny światowej, gdy rodzina Zanów uciekała przed Niemcami w głąb Rosji. Podobno rękopisy Arcypromienistego zostały w Mariupolu (Wiśniewski 2015: 66).

² Nowosilcow doprowadził do odsunięcia od sprawy ks. Adama Jerzego Czartoryskiego (kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego) oraz Józefa Twardowskiego (ówczesnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego). Ten ostatni został aresztowany na polecenie księcia Konstantego 17/29 V 1823 roku. Później zarówno Czartoryski, jak i Twardowski podali się do dymisji, choć formalnie pełnili urząd do końca śledztwa. Kompromitacja uniwersytetu była wynikiem działalności i manipulacji Nowosilcowa, który stał się „inkwizytorem Litwy” (Borowczyk 2003: 16, 29–30).

³ Wiosną 1822 roku z polecenia ks. Czartoryskiego utworzono akademicką komisję złożoną z trzech profesorów: biskupa Jędrzeja Kłęgiewicza, Ludwika Bojanusa oraz Iwana Łobojki, która badała sprawę Promienistych (Fizman 1962: 31). Zeznania złożyło wówczas trzech filaretów: Teodor Łoziński, Adam Mickiewicz i Tomasz Zan (Wasilewski 1896).

przyjechał Mikołaj Nowosilcow. Efektem jego śledztwa było wytropienie i ukaranie nieletnich sprawców patriotycznych napisów na tablicy w jednym z wileńskich gimnazjów oraz na murach kościoła dominikanów⁴. Wykryto też związki i mniejsze towarzystwa zarządzane przez absolwentów uniwersytetu – filomatów. Definitywny koniec aktywności wszelkich organizacji wyznacza data 22 października 1823 roku, gdy zastraszany przez senatora Jan Jankowski wyznał, że „Pod prezydencją Tomasza Zana [...] z istniejących jawnie promienistych powstało towarzystwo nazywające się filareci” (cyt. za: Borowczyk 2003: 227).

Arcypromienistego aresztowano niespełna dwa dni później (Borowczyk 2003: 243). Następnie przewieziono go w tajemnicy do kryminalnego więzienia na Łukiszkach i próbowano głodzić aż siedemnaście dni (Massalski 1924: 292). Dopiero na początku 1824 roku więźnia prawdopodobnie przeniesiono do dawnego pałacu Biskupiego, gdzie miała swoją siedzibę komisja śledcza (Borowczyk 2003: 398). Dla Nowosilcowa Zan musiał być żywym dowodem polskiego sprzeciwu wobec panującej władzy i dlatego postępowano z nim inaczej niż z resztą podejrzanych. Właśnie z tego powodu Tomasz nie mógł uczestniczyć w wyprawionej przez filaretów wigilii u Bazylianów.

W przedmowie do swojego arcydramatu Mickiewicz nazwał przyjaciela „naczelnikiem młodzieży”, nieco dalej zaś – w scenie „więziennej” – „patriarchą biedy” (Mickiewicz 1955, t. III: 125, 139). Dzięki instrukcjom co do sposobu zeznawania, które Zan przekazał filaretom w grypsach, ostatecznie skazano na wygnanie tylko dwadzieścia osób. Wprowadzenie jego postaci do *Dziadów* musiało więc wynikać ze społecznego oczekiwania, jakim była potrzeba zachowania świadectw cierpienia „narodowej sprawy męczenników”. Poza tym historia opowiedziana przez kogoś, kto uosabiał wzór przyjaciela-filomaty chwytала za serca, tworząc wspólną płaszczyznę pamiętania. Potwierdza to sekwencja wypowiedziana w dramacie przez Suzina: „Wiem, coś zrobił, coś cierpiał, żebyś nas ocalił; – / Odtąd będę się z twojej znajomości chwalił, / I w dzień zgonu przypomnę – z Tomaszem płakałem” (Mickiewicz 1955, t. III: 139).

Istotne, że literackie reprezentacje doświadczeń politycznych więźniów zostały wzbogacone o narracje pamiętnikarskie. „Sądzę zatem – pisała Piwińska – że można wydzielić osobny gatunek prozy romantycznej, wspomnienie więźnia”, któremu patronowałyby *Moje więzienia* Silvio Pellico (Piwińska 1986: 60). Trudno

⁴ 3/15 V 1823 roku uczniowie piątej klasy gimnazjum napisali na tablicy „Vivat Konstytucja 3 Maja”. Kilka dni później (9/21 V) na murach kościoła dominikanów można było przeczytać „Niech żyje konstytucja 3^o Maia. Śmierć Dispotam. Day Boże, gdyby to się sprawdziło” (cyt. za: Borowczyk 2003: 67, 73).

nie zgodzić się z tezą badaczki ze względu na historyczną wartość tego typu przekazów. Warto byłoby jednak rozszerzyć tę dotąd nieopisaną, osobną formę prozy o relacje bieżące – jak zeznania czy listy. O ile bowiem spisywanie wydarzeń po latach może być motywowane chęcią spełnienia narodowej powinności, o tyle wymieniona przeze mnie grupa tekstów powstawała z potrzeby chwili, dając obraz realnego, nieskalanego piętnem czasu doświadczenia.

Moim zamiarem jest pokazanie, że wśród chłodnych i rzeczowych wyjaśnień można dostrzec pierwiastki tłumionej ekspresji, która znajduje upust w więziennej korespondencji z przyjaciółmi, że ceną „gry” toczonej z komisją śledczą były łzy młodego człowieka, wypłakiwane za drzwiami ciasnej celi. W swoich rozważaniach będę posługiwać się kategorią (ego)dokumentu, zwracając uwagę na różnice między użytkowym przeznaczeniem listów i zeznań a lekturą tych tekstów z subiektywnej perspektywy autora.

Dokument – (ego)dokument

Sięgając po filareckie zeznania, należy pamiętać, że były to pisemne objaśnienia utrzymane w narracji pierwszoosobowej. Według paragrafów określających zasady postępowania w przypadku śledztw kryminalnych na obszarze ziem zabranych – a proces z lat 1823–1824 do takich należał – przesłuchanie odbywało się w zamkniętej izbie, gdzie podejrzany odpowiadał zwykle na wcześniej przygotowane przez komisję pytania (Borowczyk 2003: 17). Nie było zatem pośrednika, w osobie skryby, protokolanta, którego trzeba by wziąć pod uwagę podczas analizy takich dokumentów. Aresztowani filareci, opowiadając o przeszłych wydarzeniach, z konieczności uprawiali typ pisarstwa autobiograficznego. Spełnili bowiem kryteria klasycznego dla tego gatunku paktu już w odpowiedzi na pierwsze pytanie o tożsamość i pochodzenie (Lejeune 1975). Dlatego źródłem wiedzy z zakresu przeżyć, emocji i przemian ego – czy też „ja” – Tomasza Zana są zarówno zeznania przygotowane przez niego pod okiem śledczych, jak i prywatne listy pisane w osobnej celi.

Warto podkreślić, że obie te formy zostały zdominowane przez funkcję informatywną – ich celem jest przede wszystkim przekazanie czytelnikowi konkretnych treści. W przypadku listu będzie to wybrany adresat, zapewne jeden z pozostających na wolności filaretów. Natomiast zeznania były czytane przez śledczych i Nowosilcowa, który regularnie tworzył z nich raporty dla księcia Konstantego. Obie formy dokumentów posiadały więc swoich odbiorców, ponieważ zastępowały realny akt komunikacji. Co więcej, stanowią osobliwe połączenie wierzchołków

autobiograficznego trójkąta, o którym pisała przed laty Małgorzata Czermińska. Jednocześnie reprezentują postawy świadectwa (reportażowe relacje), wyznania (portrety wewnętrzne) i wyzwania (Czermińska 2020: 20). Tę ostatnią można zaś potraktować jako wypadkową zderzenia dwóch, zupełnie odmiennych, punktów widzenia: piszącego i czytelnika (Książek 2008: 16), co ma znaczący wpływ na treść przekazu. Chcę powiedzieć, że zarówno adresaci listów, jak i śledczy analizujący zeznania, determinowali zabiegi kreacyjne, właściwe dla pisarstwa artystycznego. Z tego powodu taktyka Zana, polegająca na ukrywaniu czynnej działalności filaretów i obarczaniu winą siebie, stawia go w centrum fikcyjnej opowieści o studenckim imperium, którego był jedynym pomysłodawcą i zarządcą. Tymczasem listy do przyjaciół nie są wolne od metafor, niedomówień czy aluzji, będących specyficzną odmianą szyfru, realizacją więziennego dyskursu (Czermińska 1975: 41). Zan występuje w nich jako mieszkaniec „zaczarowanego zamku” (*Listy z więzienia* 2000: 75), nie zaś ofiara łukiskiej twierdzy.

Nie można również pominąć faktu, że listy i zeznania stały się dokumentami za pomocą języka – są tekstami jako „miejsca pamięci biernej”, które powstały w „miejscu pamięci czynnej”, czyli w sytuacji zapotrzebowania na opowieść (Wójcicka 2022: 12). Ich odmienne style, wynikające z motywacji zawartych w genologicznych specyfikacjach, reprezentują różne od siebie spojrzenia na jeden fakt historyczny, jeden wycinek czyjejś rzeczywistości – w tym przypadku proces filarecki. I choć efektem równoczesnego posługiwania się dwoma rodzajami narracji są dwa portrety piszącego, wciąż mamy do czynienia z tym samym człowiekiem.

Sądzę więc, że tylko zmiana modelu lektury, dotycząca odwrócenia sytuacji komunikacyjnej, może pomóc uzyskać spójny, odarty z kreacji, obraz więźnia. W związku z tym proponuję skupić uwagę na osobie autora, pierwszoosobowym „ja” – przesłuchiwanego tudzież nadawcy listu⁵. Wtedy będzie można odpowiedzieć na pytania o to, w jaki sposób Zan przygotowywał się do obszernego zeznania z 28 I 1824 roku i jakie refleksje towarzyszyły mu w samotności. Możliwe stanie się również oszacowanie punktów granicznych między oficjalnym wyjaśnieniem a intymnym listem – gdzie się uzupełniają, a gdzie wykluczają.

Stąd tak istotna w procesie analizy więziennych korespondencji i zeznań Tomasz Zana jest kategoria (ego)dokumentów, związana z przyjęciem przez ich

⁵ Nawiązuję tu do nowej, zaktualizowanej metodologii badań nad epistolografią, jaką zaproponowała Anita Cątek. Badaczka poddała krytyce nawet słownikową definicję Janusza Sławińskiego z 2000 roku, która „[...] eliminuje podmiotowość nadawcy” (Cątek 2019: 54). Uznając – za Catek – podmiotową wartość listu, wykorzystuję ten punkt widzenia również do analizy samodzielnie spisywanych przez Zana zeznań.

badacza pewnej postawy. Mimo że oba typy proponowanych tu tekstów traktują wprost o doświadczeniach autora, w ich treści kryją się miejsca nieoczywiste, niejasne, wymagające wprowadzenia dodatkowych kontekstów. Słowem – interesujące mnie emocje i przeżycia Arcypromienistego nie zawsze zostały wyrażone w sposób bezpośredni. Zeznania czy listy są zwykle odczytywane literalnie, z respektowaniem ich faktograficznej wartości jako dokumentów źródłowych. Tymczasem chęć poszukiwania cech indywidualności danej jednostki wiąże się nieraz z aktywacją badawczej nieufności, podejrzliwością wymierzoną w intencje piszącego, a w konsekwencji tropieniem informacji implikowanych. „[...] żaden tekst, żadne źródło nie jest egodokumentem samo z siebie” (Chorążyczewski, Ciechanowski, Piasek, Roszak 2024: 12). I dlatego redaktorzy jednego z czołowych tomów zbiorowych, poświęconemu tej kategorii, postulują tzw. otwarte rozumienie względem przedmiotu badań, które dopuszcza ponadgatunkowość – a nawet metodologiczną interdyscyplinarność – w analizach utrzymanych z perspektywy czyjegoś „ja”. Skoro więc korespondencja i zeznania Tomasza Zana stanowią – czasami pośredni – zapis jego wewnętrznych kryzysów, trudnych wyborów i tłumionych cierpień, warto określać je (ego)dokumentami, umieszczając przedrostek „ego” w nawiasie. Chodzi o to, by podkreślić, że są to w większości przekazy wymagające literaturoznawczej wrażliwości, że „ja” piszącego może w pewnych okolicznościach przybierać różne maski.

Milczenie

Pisarstwo Zana w latach 1823–1824 reprezentują zatem głównie dwa gatunki – zeznania i listy. Nic dziwnego, że chcąc z nich skorzystać, trzeba sięgnąć po dwie książki posiadające inny zakres materiału, kompozycję i zamysł. Pierwsza to *Listy z więzienia*, które opracował i wydał w 2000 roku Zbigniew Sudolski. Tom stanowi kontynuację przygotowanej przez badacza serii filomackich *Listów z zesłania*⁶. Dorobek epistolarny Arcypromienistego został ulokowany wewnątrz jako odrębny rozdział, tudzież krąg, podzielony według chronologii i adresatów. Druga książka to *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów* Jerzego Borowczyka opublikowana zaledwie trzy lata później. Kalendarium nie tylko porządkuje wydarzenia z okresu prześladowań młodzieży wileńskiej, ale – co ważniejsze – przedstawia zbiór ponownie przedrukowanych bądź dopiero upublicznionych

⁶ Zob. *Archiwum filomatów. Listy z zesłania* (1997, 1999).

raportów, wspomnień czy zeznań z lat 1823–1824. Wśród tych skrupulatnie opracowanych, obudowanych edytorskimi komentarzami tekstów autorstwa czołowych działaczy nielegalnych towarzystw znajdują się też dokumenty – właściwie (ego)dokumenty – Tomasza Zana.

Obszerna kronika, zawierająca trzy fazy śledztwa, pozwala wyznaczyć istotne punkty, ramy dla (ego)dokumentalnej analizy pism Arcypromienistego z tego okresu. Jeśli bowiem pierwsze od aresztowania zeznanie filareckiego prezydenta przypada 28 I 1824 roku, można podzielić jego więzienne doświadczenia na etapy – przed złożeniem wyjaśnień i po.

Na przełomie stycznia i grudnia Zan obmyślał w więzieniu szczegóły oficjalnej narracji. Arcypromienisty skupiał się na tym, w jaki sposób zataić przed śledczymi zaangażowanie kolegów we wspólne przedsięwzięcie – słowem – jak wymazać ich przeszłość. Przykład stanowi obszerny list do filaretów pisany między 23–28 XII 1823 roku: „Trzymałem się tego, co wszystkim radzę i proszę swoje myśli i sprawy, i zamiary wystawować jak trzeba” (*Listy z więzienia* 2000: 134). Następnie Tomasz dał adresatom dokładne wytyczne – kazał im nazywać młodzińcze dokonania „wielkim dzieciństwem”, wymienił także swoje winy, które reszta podejrzanych miała potwierdzać lub powtarzać. Mimo to treść listu nie jest wolna od strachu o powodzenie planu. Uczucie daje o sobie znać, gdy Zan zastanawia się nad wersją filareckiej pieśni, jaka mogła trafić w ręce rosyjskich władz: „[...] najgorzej, że autentyku nigdzie nie ma” (*Listy z więzienia* 2000: 135). Najwięcej uwagi Arcypromienisty poświęca jednak Franciszkowi Malewskiemu. Nieświadomy niczego syn byłego rektora w chwili aresztowania współdziałaczy przebywał w Berlinie⁷. Oczywiście Zan przewidział, że Nowosilcow dotrze do Malewskiego nawet za niemiecką granicą, dlatego już od pierwszych dni pobytu w areszcie chciał przekazać przyjacielowi swoje instrukcje. Zaszyfrowane grypsy próbował dostarczyć za pośrednictwem siostry Franciszka, Zofii Malewskiej. Zan zdawał sobie również sprawę, że jego starania mogą nie przynieść efektu – był przygotowany na szczere wyznania Malewskiego i ewentualną „oczną stawkę”, czyli konfrontację ich zeznań przed członkami komisji: „Franusia w niczym najmniejszym nie zbijać z drogi, ja potrafię (sądzę) wesprzeć plan jego” (*Listy z więzienia* 2000: 138).

Trzeźwość umysłu i opanowanie, którymi w tym czasie wykazywał się filarecki prezydent, miały swoją cenę. W pierwszym akapicie tego listu czytamy

⁷ Losy filomaty od momentu aresztowania w Berlinie 8/20 XII 1823 roku podaje jego więzienny dziennik: zob. Malewski 1924.

bowiem „[...] tu wypłakałem się za wszystko” (*Listy z więzienia* 2000: 133). Staranne dobieranie słów i kłamstw nie mogło być łatwe dla kogoś, kto był zmuszony publicznie odtrącać najbliższych. Podczas zeznania z 28 I 1824 roku Zan konsekwentnie obniżał znaczenie wspólnie budowanej „republiki młodych” (Witkowska 1962), określając spotkania przyszłych filaretów zaledwie „zabawą majową” (Borowczyk 2003: 503). Starał się też ukryć czynny udział w rozwoju towarzystw Józefa Jeżowskiego i Adama Mickiewicza. Zan zeznał, że „Pieśni filareckiej właściwie żadnej nie było” (cyt. za: Borowczyk 2003: 500), że on sam jest autorem filareckich ustaw. W rzeczywistości to autor *Ballad i romansów* zwyciężył w związkowym konkursie na najlepszy hymn, a statut towarzystwa, czyli *Piętnaście prawideł*, napisał Jeżowski – filomacki prezydent (*Korespondencja filomatów*, t. II: 95). Z całą pewnością dokonania aż trzech generacji zrekrutowanych studentów (filomatów, filaretów i filadelfistów)⁸ nie były więc – jak pisał Zan – „wielkim dzieciństwem”, lecz rozbudowaną siatką formacji, posiadających pieczołowicie przygotowany plan reformy oświaty, gospodarki i społeczeństwa. Dlatego opór w kreowaniu obrazu fikcyjnej przeszłości – takiej, w której brak nazwisk ukochanych przyjaciół – dał się we znaki nawet w trakcie składania wyjaśnień. W zeznaniu z 28 I Zan wyznał, że „[...] trudne, a ledwie podobne być musi przypomnienie, badanie i sądzenie własnych myśli, uczuć i całego usposobienia, które na wypadki zabaw majowych wpływały” (cyt. za: Borowczyk 2003: 480).

Nieco wcześniej Arcypromienisty tłumaczył śledczym swoją niedokładność, powołując się na warunki więziennego życia. Miał na myśli osłabienie spowodowane kilkumiesięcznym aresztem. Doskwierająca samotność wpływała jednak nie tylko na fizyczny stan zdrowia oskarżonego. Listy więzienne dowodzą, że nowa sytuacja poczyniła zmiany w psychice więźnia i dlatego stanowią dopełnienie czy też rozwinięcie jego zeznań. „[...] Przychodzę do drzwi i stoję. Na drzwiach mój kalendarz kredą napisany, rozmaite znaczki dni szczęśliwych i czarodziejska drabinka, wszystko musi być czarownie w zamku zaczarowanym” (*Listy z więzienia* 2000: 75) – pisał Zan do Zosi Malewskiej. Zastosowanie baśniowej konwencji wynika przede wszystkim z ostrożności – prezydent filaretów jako więzień nie mógł pisać wprost. Ale w tym przypadku literackie przedstawienie rzeczywistości posiada jeszcze jedną, choć mniej oczywistą, funkcję. W czasach

⁸ Towarzystwo Filomatów zostało powołane do życia 1 X 1817 roku. W maju 1820 roku z inicjatywy Zana powstało zgromadzenie Promienistych. Decyzją Rządu Towarzystwa Filomatów Promienistych przekształcono w Towarzystwo Filaretów, które oficjalnie rozwiązano w kwietniu 1822 roku. Kilka miesięcy później (w listopadzie) dawny Rząd Towarzystwa Filomatów pomógł w reaktywacji filaretów i działalność rozpoczęli Filadelfiści Błękitni.

studenckich Zan zasłynął bowiem jako autor okolicznościowych wierszy. Liryki o przelotnych chwilach, młodzieńczych zauroczeniach, przepełnione motywami pasterek i pasterzy rozpowszechniały wokół niego „czarodziejską mgiełkę” (Jędrzejewski 2022: 266) – sam jawił się jako gospodarz cudownej krainy, do której okazjonalnie zapraszał swoich przyjaciół. Stąd można mówić o „rokokowych praktykach obyczajowych i literackich Arcypromienistego” (Jędrzejewski 2022: 262), jakie przejawiały się zwłaszcza w okresie studencko-wileńskim. Tymczasem te ucieczki od codzienności zawsze były podyktowane wewnętrznymi rozterkami inicjatora zabawy, nawet jeśli ich powodem był jedynie spór z innym filomatą⁹. Być może więc literackość widoczna w więziennej korespondencji była próbą znalezienia azylu, miała uchronić Zana przed odpowiedzialnością, przywrócić zburzony ład i tymczasowo zatrzymać niektóre afekty. „[...] pisać, by nie umrzeć – jak tłumaczy Agnieszka Kaczmarek – to tyle co przetrwać dzięki naturze słowa. Opowiadam, aby przetrwać, zagwarantować nadzieję ocalenia przez narrację i zapanować nad życiem” (Kaczmarek 2016:151). Mimo że badaczka wypowiada się tu na temat *Szaleństwa dnia* Maurice’a Blanchota, jej komentarz dobrze oddaje sytuację, w której znalazł się Arcypromienista wiosną 1824 roku. Po zakończeniu przesłuchań, w oczekiwaniu na wyrok, jedynym zajęciem filarety było pisanie listów do przyjaciół – niekiedy po kilka razy na dzień. Dawną determinację i skupienie na powodzeniu pieczołowicie przygotowanej gry ze śledczymi zastąpiło widmo konsekwencji oraz poważne kryzysy egzystencjalne. W liście do Onufrego Pietraszkiewicza z 28 IV czytamy:

Ile razy dobędę pióra, odetknę flaszczykę [...]. Rozumiałem nie raz, że jakaś para rozrzewnień wylatuje z flaszczyki, nie raz głęboko ją ukrywam, jednakże nie ma chwili milszej i smutniejszej nad tę, w której piszę, bo to jest chwila pewnego siebie przypomnienia. Wtedy ja siebie rozważam [...] (*Listy z więzienia* 2000: 198).

Zan nie mógł udźwignąć ciężaru milczenia, które stwarzało przestrzeń do konfrontacji z własnymi słabościami. Milczenie to okazało się gorsze niż składanie

⁹ Przykładem będzie spór Zana z Jeżowskim po skandalu związanym ze zwolnieniem Arcypromienistego przez Ksawerego i Albinę Deyblów jesienią 1820 roku. Właściciel dobrze prosperującej pensji dla panien miał uznać Zana za szaleńca. Jeżowski próbował więc odwrócić uwagę Zana od konfliktu i nakłaniał go do dalszej pracy na rzecz towarzystwa. Zan wysłał mu wtedy list, w którym próbował dowiedzieć, jak bardzo dotknęła go przegrana w sporze światopoglądowym z Deyblem (*Korespondencja filomatów* 1913, t. III: 65–67). Kryzys emocjonalny Arcypromienistego pogłębiał się w ciągu kolejnych miesięcy. 25 VII (6 VIII) 1821 roku Zan pisał w liście do Jana Czeczota: „[...] kiedy mówią: «Jedź» – jadę, «Pisz» – piszę, «Bądź wesół» – śpiem. Język bełkoce, gardło głoś wydaje: twarz nieruchoma, oczy nie błyszczą, serce nie bije. Gdzież się ów dawny p. Tomasz podział?” (*Korespondencja filomatów* 1913, t. III: 383).

przekłamanych zeznań, ponieważ wywoływało w nim nieznaną dotąd rodzaj lęku. Z takim uczuciem mierzył się – zdaniem Ryszarda Przybylskiego – Jan Śniadecki wiedziony przez Locke’a nad przepaść, miejsce, gdzie „[...] klębiły się [...] esencje dwóch pierwiastków bytu: ducha i materii” (Przybylski 1983: 363). Stąd milczenie, wypełniające kąty więziennej celi, musiało być podobne „[...] do ciszy nadchodzącej śmierci, do ciszy pokoju chorego, kostnicy, potem grobu” (Corbin 2019: 164). Przywoływany tu fragment listu jest bowiem zapisem myśli samobójczych Zana, które wywołał lęk przed poznaniem – „[...] z jednej strony transcendencją, a z drugiej rozpaczą” (Piwińska 1984: 527). W tej sytuacji dialektyczne starcie dwóch światów: zewnętrznego (filareckiej codzienności) i wewnętrznego (emocji, autorefleksji) czyni z Arcypromienistego nie tylko politycznego więźnia, ale także więźnia własnej materii, który nie może zaznać wolności ducha. Samobójstwo byłoby najwyższym rodzajem buntu i jedną z metod wyzwolenia. Natomiast korespondencja stwarza drugą możliwość. O ile bowiem tworzenie niezgodnej z prawdą narracji zeznań oznaczało walkę z władzą, o tyle pisanie intymnych listów, których tematem jest autorskie ego, oznacza walkę o siebie.

Bibliografia

- Archiwum filomatów, część I, Korespondencja 1815–1823* (1913), oprac. Jan Czubek, t. II–III, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Archiwum filomatów. Listy z więzienia* (2000), oprac. i wstęp Zbigniew Sudolski, Wydawnictwo Ancher, Warszawa.
- Archiwum filomatów. Listy z zesłania* (1997, 1999), oprac. i wstęp Zbigniew Sudolski, t. I–III, Wydawnictwo Ancher, Warszawa.
- Borowczyk Jerzy (2003), *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Całek Anita (2019), *Nowa teoria listu*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Chorażyczewski Waldemar, Ciechanowski Hadrian, Piasek Wojciech, Roszak Stanisław (2024), *Egodokumenty – samoświadectwa – egodokumentalność. Wprowadzenie do lektury*, w: *Egodokumenty – samoświadectwa – egodokumentalność. Teoria i praktyka*, red. Waldemar Chorażyczewski, Hadrian Ciechanowski, Wojciech Piasek, Stanisław Roszak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń: 9–15.
- Corbin Alain (2019), *Historia ciszy i milczenia. Od renesansu do naszych dni*, przeł. Karolina Kot-Simon, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Czermińska Małgorzata (1975), *Pomiędzy listem a powieścią*, „Teksty”, nr 4: 28–49.
- Czermińska Małgorzata (2020), *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo. Wyznanie. Wyzwanie*, wyd. 2. Zmienione, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.

- Fiszman Samuel (1962), *Z pamiętnika Iwana Łobojki o Uniwersytecie Wileńskim i o procesie filomatów*, w: *Archiwalia Mickiewiczowskie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław: 9–43.
- Jędrzejewski Tomasz (2022), *Blednący atrament. Polskie rokoko literackie lat 1795–1830 na tle europejskim*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Kaczmarek Agnieszka (2016), *Od milczenia do opowieści. Kulturowe dyskursy o umiarniu i śmierci*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, Poznań.
- Książek Elżbieta (2008), *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Lejeune Philippe (1975), *Pakt autobiograficzny*, przeł. Aleksander Wit Labuda, „Teksty” nr 5.
- Malewski Franciszek (1924), *Dziennik więzienny*, w: *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, wyd. Henryk Mościcki, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa.
- Massalski Edward Tomasz (1924), *Z pamiętników (1799–1824)*, w: *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, wyd. Henryk Mościcki, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa.
- Mickiewicz Adam (1955), *Dziady część III, Dzieła, t. III, Utwory dramatyczne*, kom. red. Julian Krzyżanowski i in., fragmenty fr. przeł. z rękopisu Artur Górski, t. oprac. Stanisław Pigoń, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa.
- Mościcki Henryk (1922), *Wstęp. Triolety i wiersze miłosne Tomasza Zana*, wyd. Henryk Mościcki, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Mościcki Henryk (1999), *Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza: tło historyczne trzeciej części „Dziadów”*, posł. Jerzy Borowczyk, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.
- Piwińska Marta (1984), *Miłość romantyczna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków – Wrocław.
- Piwińska Marta (1986), *Więzień. Sztuka i życie praktyczne*, w: *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje symposium Warszawa 6–7 grudnia 1982 r.*, red. Maria Janion, Marta Zielińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa: 56–85.
- Promieniści, Filareci i Zorzanie. Dokumenty urzędowe dotyczące towarzystw tajnych na Litwie (1822–1827)* (1896), wyd. Zygmunt Wasilewski, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Przybylski Ryszard (1983), *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Weintraub Wiktor (1982), *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Wiśniewski Wojciech (2015), *Zan. Ostatni z rodu*, Wydawnictwo LTW, Łomianki.
- Witkowska Alina (1962), *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Wójcicka Marta (2022), *Język jako miejsce pamięci i pamiętania wspólnoty*, w: *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Marta Nowosad-Bakalarczyk, Przemysław Łozowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin: 9–17.